

PRZEMYSŁAW WISZEWSKI

Uniwersytet Wrocławski

Piąte koło i złoty dzban, czyli profetyczna wizja w *Kronice* Kadłubka (III, 26)

Mistrz Wincenty opisując w swej *Kronice* ostatnie chwile życia Bolesława Krzywoustego, wyeksponował ustalenia umierającego dotyczące spadku. Czterej synowie mieli objąć po jego śmierci cztery dzielnice. Dodatkowo w rękę najstarszego miały znaleźć się władza książęca w dzielnicy krakowskiej i ogólnikowo określona „auctoritas principandi”¹. Gdyby zaś ów princeps miał umrzeć, o objęciu godności przez następcę miały decydować starszeństwo wieku i prawo pierworództwa. Otoczenie Krzywoustego przypomina mu jednak, że pominął najmłodszego, „quintum filium adhuc infantulum”. Pada pytanie: dlaczego nie przypisał mu odpowiedniej części spadku? Towarzyszy władcy nie zadowalała odpowiedź, że już dawno o owym dziecięciu pamiętał i uczynił dla niego zapis. Ktoś miał nawet powiedzieć, poważnie lub żartem – kronikarz podkreślał w tej kwestii swą niewiedzę – że dla czterech współwładców ojciec przygotował kwadrygę tetrarchii. Najmłodszemu przypadnie zaś „successio quintae rotae”². Wobec oskarżeń, że tak sporządzony testament jest niegodny księcia, „inofficiosus”, Bolesław zdradził słuchaczom swą tajemnicę. Oto w żrenicy oka widzi wypływające z tej łzy („ex hac lacrima”) cztery rzeki, których nurty walczą ze sobą. Z tych niektóre w momencie swego najwyższego wylewu gwałtownie wysychają. Następnie źródło wonności, wytryskując ze złotego dzbana, wypełnia ich koryta po same brzegi wspaniałymi klejnotami. Niechże więc, mówi umierający,

¹ *Magistri Wincentii dicti Kadlubek Chronica Polonorum*, wyd. M. Plezia, Kraków 1994 (= *Pomniki dziejowe Polski / Monumenta Poloniae Historica*, seria II, t. 11), (dalej: *Chronica*), III, 26, 19, s. 118.

² *Ibidem*, III, 26, 21, s. 119.

ustanie skarga na niegodny charakter jego postanowień. Te bowiem co do znaczenia są równe temu, że części małoletnich powierza się opiekunom, nie zaś małoletnim³. Ogłosiwszy to książę przyjął wiatyk i zmarł. Rozszyfrowanie podstawowego znaczenia przedstawionego przez Kadłubka obrazu nie nastęrcza wiele trudności. Dokonał tego za nas kronikarz we fragmencie następującym po opisie przejęcia władzy przez Kazimierza Sprawiedliwego w Krakowie i pokonania opozycji w innych dzielnicach. Dzięki swym czynom książę stał się „monarchus Lechie”. Spłynęła na niego władza w czterech księstwach jego czterech braci, „sicut pater longe predixerat”. Krzywousty przedstawił bowiem pod postacią rzek czterech monarchów, ich koryt – cztery księstwa, złotego dzbana – Kazimierza, wonnego potoku – cnoty najmłodszego z braci⁴.

Wyjaśnia to główny sens wizji Krzywoustego: starsi synowie czasowo dzierżąc władzę, której pełnię przejmie od nich, jako swoistych opiekunów, najmłodszy Bolesławowic. Dziejopis użył jednak do przekazania tego ważkiego manifestu politycznego środków retorycznych i obrazów, których znaczenia nie tłumaczył. Były one, jak zobaczymy niżej, zrozumiałe dopiero po poznaniu języka używanego przez kronikarza w całym jego dziele. Rozszyfrowanie znaczenia wizji tym samym wymagało umieszczenia jej w kontekście całej opowieści *Kroniki*. Ma ona przyciągać uwagę, pobudzać czytelnika do zastanowienia się nad sensem przekazywanej mu opowieści – i skupiać w sobie rozproszone po całym dziele wątki. Można tylko przypuszczać, że taki też był zamysł kronikarza. Po cóż by w innym wypadku wyjaśnienie wizji zamieścił nie bezpośrednio po niej, lecz dopiero gdy opowiedział wypadki, których dotyczyła? Jeśli taka była intencja autora *Kroniki*, dajmy się poprowadzić wytyczoną nam, czytelnikom, ścieżką i zapytajmy: dlaczego zamieścił wizję Krzywoustego w swej *Kronice*? Dlaczego nie streścił jedynie jego ostatniej woli? Czy elementy, z których został zbu-

³ W oryginale: „Cesset ergo inofficiosi querela, equum enim est partes pupillares tutoribus debere mandari non pupillis”, *ibidem*. W tłumaczeniu Brygidy Kürbis ten sam ustęp brzmi nieco inaczej: „Niech więc ustaną żale na nielitościwy testament, słuszną bowiem jest rzeczą, aby dzielnice małoletnich powierzano opiekunom, nie małoletnim”, Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992 (dalej: *Kronika*), s. 160. W niniejszym artykule przyjęto inny odcień znaczenia przymiotnika „inofficiosus”. Pierwotnie określał on taką cechę czynności, zjawiska, która była sprzeczna z godnością w znaczeniu „officium” wykonawcy. W konsekwencji była to czynność haniebna, nieodpowiednia, również nielitościwa. Uznano jednak, że w przypadku tego akapitu wystarczająco broni się prymarne znaczenie słowa. Podobnie przymiotnik „aequus” znaczy „równy”, a wtórnie także „odpowiedni, należyty”. Nasuwające się w kontekście składni *nominativus cum infinitivo* wtórne znaczenie wydaje się jednak w tłumaczeniu utrudniać zrozumienie tekstu. W poprzedzającym ustępie nie ma mowy o przekazaniu dzielnicy małoletniego Kazimierza w opiekę braciom. Dlaczego więc kronikarz miałby podkreślać, że słuszną jest w ogóle taka praktyka? Sensowne z punktu widzenia narracji wydaje się natomiast wskazanie, że postanowienia testamentu Krzywoustego miały równie wiele sensu jako uznana zasada prawna. Stąd „aequus est” przetłumaczono jako „jest równe, jest podobne”, nie zaś jak Kürbis „jest słuszne”.

⁴ *Chronica*, IV, 8, 5, s. 148.

dowany opis wizji, niosły w sobie jakieś dodatkowe, niedopowiedziane przez mistrza Wincentego znaczenia, ważne dla zrozumienia zawartych w niej idei?

Prorocza wizja

Zacznijmy od konstatacji, że wprowadzenie wizji o charakterze proroczym w ciąg narracji było wyjątkowym zabiegiem retorycznym w dziele Wincentego. Poza tą przypisywaną Krzywoustemu w *Kronice* nie pojawiła się żadna inna. Nic w tym dziwnego, skoro kronikarz w ogóle był niezmiernie wstrzemięźliwy we wprowadzaniu motywu dostrzegania przez swych bohaterów zjawisk spoza świata natury. Uczynił tak tylko dwukrotnie, w kontekście opisu walk z Pomorzana-
mi. Oto podczas oblężenia przez Władysława Hermana grodu w Nakle wojsko było wielce przestraszone za sprawą „pewnych nocnych, sennych zjaw, cieni”⁵. Kadłubek, idąc zresztą za tonem wypowiedzi Anonima⁶, wyraźnie dystansował się od przyjęcia tychże „zjaw” za byty realne, np. demony wywołane przez pogańskich Pomorzan. To tylko nocne, zmyślane mary, których ludzie boją się niepotrzebnie.

Wincenty inaczej rzecz przedstawił pisząc o ukazaniu się przedstawiciela *sacrum* chrześcijańskiego. I tak, gdy wojska Bolesława Krzywoustego miały wyruszać z Kruszwicy do Nakła, zobaczyli na wieży kościoła młodzieńca szczególnej urody, od którego biła światłość i który podążył następnie jakby w kierunku Nakła⁷. Píše wówczas Kadłubek o tym zdarzeniu jako „clara numinis virtus” i „mysterium rei”. W tym więc przypadku obraz nie był zjawiskiem naturalnym, źle zinterpretowanym przez widzów, lecz objawieniem boskości, którego natura musi pozostać tajemnicą. Autor zgadzał się na realne, choć nie do wyjaśnienia, ukazywanie się pewnych treści pod postacią wizji tylko wówczas, gdy pojawiały się one za sprawą Boskiego zamysłu. Fragment dalej jasno określił interesującego młodzieńca jako „sługę najwyższej i przenajwyższej Wszechmocy”⁸. Zwróćmy przy tym uwagę, że Wincenty idzie tu krok dalej niż jego poprzednik, Anonim. Ten ostatni, opisując zwycięstwo Krzywoustego pod Nakłem, owszem, pisał, iż Pomorzanie „zginęli nie z ludzkiej, lecz Bożej ręki”⁹. Jednak interwencja sił *sacrum* jest w dziele Anonima ukryta, uczestnicy bitwy toczą ją nieświadomi szcze-

⁵ *Ibidem*, II, 22, 13, s. 63.

⁶ Anonima tzw. *Galla Kronika* czyli *Dzieje książąt i władców polskich* / *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Poloniae*, wyd., wstępem i komentarzem opatrzył K. Maleczyński, Kraków 1952 (= *Pomniki dziejowe Polski* / *Monumenta Poloniae Historica*, seria II/Nova Series, t. 2), II, 3, s. 67, wersy 1–8.

⁷ *Chronica*, III, 14, 2, s. 99–100; szerzej J. Banaszkiewicz, *Włócznia i chorągiew. O rycie otwierania bitwy w związku z cudem kampanii nakielskiej Bolesława Krzywoustego (Kadłubek III 14)*, „Kwartalnik Historyczny” 94 (1988), z. 4, s. 3–24.

⁸ *Chronica*, III, 15, 2, s. 101.

⁹ Anonima tzw. *Galla Kronika*, II, 1, s. 127, wers 17.

gólnego wymiaru swych zmagania¹⁰. Mistrz Wincenty wskazuje natomiast, iż Polakom został udzielony jeszcze przed walką wyraźny znak wskazujący nadnaturalną stronę ich wyprawy.

Ostrożność kronikarza we wprowadzaniu elementów przenikania się porządków natury i świata poza nią rozciąga się także na problem przewidywania przyszłości. Poza analizowaną tu przez nas wizję tylko w jeszcze jednym fragmencie przytoczył takie zdarzenie. Mianowicie podczas postrzyżyn Siemowita w obejściu jego ubogich rodziców nie ubywało jedzenia ani picia, odkąd do stołu zasiedli dwaj wędrowcy odpędzeni wcześniej od bram grodu Pompiliusza. Ci sami wędrowcy dokonali postrzyżyn chłopca. Tym samym „futuri regis festiuitas miraculi consecratur presagio”¹¹. Użycie przymiotnika „miraculus” jest tu wielce znamienne. W *Kronice* rzadko używany zawsze odnosi się do cudów chrześcijańskich, do działań Boga. Gdy pisze Wincenty o okolicznościach zrośnięcia się ciała św. Stanisława, mówi wyraźnie o „miraculum”. Wcześniej dodaje, że nie jest w stanie ani językiem, ani piórem wyrazić „hec in sancto Salvatoris magnalia”¹² – dzieł Zbawiciela objawiających się dosłownie „w świętym”, czyli na jego ciele. Niewątpliwie więc w *Kronice* cuda zdarzają się dzięki bezpośredniemu działaniu Boga. I jeśli postrzyżyny Siemowita jako przyszłego króla

¹⁰ Fragment ten zawiera jednak w sobie pewną niejasność. W przekładzie Romana Grodeckiego przejrzanym przez Mariana Plezię tłumacze poszli za lekcją rękopisu heilsberskiego (H). Czytamy więc, iż Pomorzanie „do szczytu wyginęli nie z ludzkiej, lecz z Boskiej ręki”, zob. Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, oprac. i wstęp M. Plezia, Wrocław 1982⁵ (= Biblioteka Narodowa, Seria I, nr 59), s. 124. Autorzy przekładu pominęli obecną w tym rękopisie sprzeczność gramatyczną: „[Pomorani] totaliter sunt non humana sed divina manu perierunt”, *Anonima* tzw. *Galla Kronika*, s. 127, przypisy y, z. Karol Maleczyński odrzucił zarówno ten przekaz, jak i wersję z rękopisów Sędziwoja (S) i Zamojskich (Z) (niejasny zwrot: „inditusque non humana...” *ibidem*) i emendował sporny fragment do formy „indicioque suo non humana”, idąc za sugestiami Plezi dotyczącymi zbieżności tego fragmentu z ustępem z Terencjusza: „Egomet meo indicio quasi sores hodie perii”, (*ibidem*, przypis 5). Owa zmiana wydaje się słuszna, czyniąc ze św. Wawrzyńca pośrednika między Bogiem, który sprawił zwycięstwo, a światem ludzi, w którym Pomorzanie sprofanowali dzień świętego. To „za jego powiadomieniem”, czy też „skutkiem jego powiadomienia” – „suo indicio”, mogła zadziałać Boża łaska. Jednak tego wymiaru zdarzeń – w opowieści Anonima – Krzywousty i jego wojownicy nie byli świadomi.

Co ciekawe, niejasno u Anonima przedstawia się również wiedza uczestników cudu mającego miejsce w wigilię konsekracji katedry gnieźnieńskiej, *ibidem*, II, 6, s. 73, wersy 5–20 (zob. też B. Kürbis, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, red. R. Heck, Wrocław 1975, s. 207). Opisując jawną interwencję sił nadprzyrodzonych, gdy jeździec z mieczem w ręku miał w nocy obronić pewien gród ze śpiącymi Polakami przed podstępnie atakującymi Pomorzanami, autor pisze, że pojawił się „quidam super album equum” (*Anonima* tzw. *Galla Kronika*, II, 6, s. 73, wersy 14–15) i zaatakował wrogów, których krzyki obudziły obrońców. Dla kronikarza nie ulega wątpliwości, że to interwencji św. Wojciecha zawdzięczają oni życie, ale nie wspomina, by oni sami byli tego świadomi.

¹¹ *Chronica*, II, 3, 6, s. 32.

¹² *Ibidem*, II, 20, 5, s. 57.

były „poświęcone cudowną wróżbą” [podkr. – P.W.], to obecne w tym zdarzeniu zapowiadanie przyszłości było – wedle Wincentego – możliwe tylko dzięki interwencji Boga w odległe dzieje Polaków.

W świetle obowiązujących w *Kronice* reguł opisywania rzeczywistości opowieść o wizji Krzywoustego zdaje się bogatsza w znaczenia, przekraczając przedstawione przez kronikarza wyjaśnienia. Zarówno przyjęta konwencja zakodowania znaczeń pod postacią wizji, jak i podkreślenie jej proroczego charakteru, skoro słowa Krzywoustego tak dokładnie sprawdziły się po jego śmierci, ukazują – niewyrażone wprost – przekonanie kronikarza o związku tego zdarzenia z rzeczywistością sakralną. Tym bardziej, że prorocze widzenie księcia w *Kronice* miało miejsce na jego łożu śmierci, w momencie granicznym między światami doczesnym i wiecznym, gdzie tym łatwiej mogło dojść do chwilowego przeniknięcia tych dwóch rzeczywistości¹³. Zatem w *Kronice* umierając Bolesław przekazywałby nie swoją wolę, nie swoje wyobrażenia i nadzieje, lecz wiedzę otrzymaną od Boga.

Złoto

Analiza poszczególnych wątków składających się na interesujący nas obraz pozwala wskazać kolejne, nieujawnione bezpośrednio przez kronikarza znaczenia jego wypowiedzi. Zaczniemy od metafory Kazimierza – złotego dzbana. Nawiazania do złota pojawiają się w *Kronice* wielokrotnie. Stosunkowo rzadko w prymarnym dziś znaczeniu, tj. symbolu bogactwa. Posiadanie wielkiej ilości złotych monet deklaruje u Kałużka król perski Dariusz, wskazując na swoją zamożność¹⁴. Podobnie w znanej anegdocie o darze Bolesława Szczodrego dla ubogiego kleryka kruszec symbolizuje bogactwo, które łaska króla hojnie rozdziela¹⁵. W obu przypadkach szlachetny metal w rękach niegodziwych władców służy złym, a przynajmniej dwuznacznym celom. Wzmaga pychę króla Persji, ukaraną przez Aleksandra Macedońskiego. Pozwala chełpić się Bolesławowi jego cnотami królewskimi, podczas gdy są one mocno wątpliwe. Wskazuje na to ironicznie kronikarz, każąc umrzeć nagrodzonemu klerykowi pod ciężarem złota tuż po tym, jak zadeklarował on, że póki żyć będzie, póty będzie głosić sławę Śmiałego. Choć w sposób negatywny, w tych przypadkach złoto jawi się jako ściśle związane z ideą władzy, królewskości. Ta idea zostaje powtórzona raz jeszcze w opowieści o królu Pompiliuszu Młodszym. Miał on bowiem wytruć swych stryjów za pomocą specjalnego, kunsztownie wykonanego złotego kielicha¹⁶.

¹³ O istotnej w mentalności średniowiecznych roli pośrednika między światem ziemskim i porządkiem nadnaturalnym zob. G. Myśliwski, *Zjawiska „cudowne” w piśarstwie średniowiecznym (XII–początek XIII w.)*, „Przegląd Historyczny” 81 (1990), z. 3–4, s. 420–421.

¹⁴ *Chronicon*, II, 13, 2, s. 43–44.

¹⁵ *Ibidem*, II, 16, 5, s. 51.

¹⁶ *Ibidem*, I, 19, 17, s. 27.

To powiązanie złota z władzą królewską dla Kadłubka miało chyba jednak znaczenie wtórne. Pierwotne wydaje się związanie wysokiej wartości złota ze sferą moralności, cnót. Oto dobra, łaskawa chęć („grata voluntas”), która uszlachetnia nawet nikły czyn Piasta podejmującego wędrowców, zostaje nazwana złotą („aurea mens”)¹⁷. Szlachectwo, *nobilitas*, podstawowa z cnót, to złoty tron („aureum nobilitatis tronus”) znajdujący się w sercu człowieka¹⁸. Szlachetność („generositas”) może być także przedstawiona pod postacią złotego posągu inkrustowanego szlachetnymi kamieniami¹⁹. Cnotę miłości synowskiej, posłuszeństwa symbolizowała złota płytką z imieniem ojca, jaką nosił na szyi Bolesław Krzywousty²⁰. Z kolei roztropność nakłada młodości swe złote więzy²¹ i wykuwa „złote ozdoby” („aureos ornatus”) z rudy, jaką przyniesie cierpliwość (brył znużenia, gniewu, trudu)²². Powiązanie złota z konkretnymi jego formami (tron, posąg z kamieniami szlachetnymi, ozdoby) sugeruje, że mistrzowi Wincentemu zależało na podkreśleniu zarówno aspektu wysokiej wartości tego kruszcu, bardziej niż czystości czy trwałości, jak i piękna wykonanych z niego przedmiotów.

Wybór metalu, z którego miał być wykonany dzban symbolizujący w analizowanej wizji Kazimierza, był więc znaczący. Złoto w *Kronice* to kruszec królewski, jednocześnie podkreślający wartość i piękno posiadanych przez ludzi cnót. Przy tym kronikarz niezwykle rzadko używał wyobrażeń złotych przedmiotów jako alegorycznych odpowiedników ludzi. Wspomniana złota płytką z imieniem Władysława Hermana miała być w zamyśle noszącego ją Krzywoustego wyrazem stałej obecności ojca przy nim²³. Dobór kruszcu zgadza się tu z książęcą godnością ojca, o którym w dodatku Kadłubek wyrażał się dość pochlebnie. Jednak analogia tej płytki z kazimierzowym dzbanem jest niepełna. Noszona przez Krzywoustego była znakiem mającym moc przywoływania pewnych wyobrażeń. Należy więc do porządku natury jako element – prawda, że specyficzny – stroju. Bliższym odpowiednikiem świata poza porządkiem natury, choć też niedoskonałym, są elementy współtworzące w narracji kronikarza rozbudowane obrazy o charakterze przenośni. I tak pisząc o narodzinach Bolesława Hermanowica, wplótł Wincenty eksklamację: „wyłania się złota kolumna” („aurea exsculptur columpna”)²⁴. Kieruje to naszą uwagę ku prologowi dzieła. Tutaj Wincenty deklarował, że kazano mu przedstawić nie cieniste trzciny bagienne, lecz „aureas patrie columpnas”, nie gliniane lalki, lecz prawdziwe wizerunki

¹⁷ *Ibidem*, II, 3, 5, s. 32.

¹⁸ *Ibidem*, II, 6, 1, s. 34.

¹⁹ *Ibidem*, II, 15, 11, s. 49.

²⁰ *Ibidem*, II, 24, 4, s. 69.

²¹ *Ibidem*, III, 30, 2, s. 123.

²² *Ibidem*, IV, 5, 21–23, s. 142.

²³ *Ibidem*, II, 24, 4, s. 69.

²⁴ *Ibidem*, II, 22, 7, s. 62.

przodków²⁵ – a więc ludzi najszlachetniejszych, najbardziej godnych szacunku. Nie ma jednak w tekście *Kroniki* innego niż Krzywousty księcia, wobec którego kronikarz użyłby znanej z prologu metafory „złotej kolumny”²⁶. Jedyne jego najmłodszy syn, Kazimierz, został wyróżniony zbliżonym określeniem: „kolumny”, którą chcieli obalić buntownicy²⁷.

Czy można jednak powiedzieć, że wszelkie pozytywne znaczenia „złotej kolumny ojczyzny” dadzą się przenieść na „złoty dzban” z wizji Krzywoustego? Zwróćmy uwagę na pewien ciąg symboliczny: Śmiały posiadał wiele złota, lecz źle się nim posługiwał. Herman, założyciel nowej, nieskalanej zbrodni Bolesława II, zabójcy św. Stanisława, linii Piastów, zasłużył sobie na przedstawienie jako złota płytka na piersi Krzywoustego. Trzeci Bolesław był złotą kolumną, a najmłodszy z jego synów, Kazimierz, to złoty dzban lub kolumna. W ten sposób kronikarz podkreślał wyniesienie tych książąt ponad przeciętność, zwłaszcza dwóch ostatnich, nadawał im wyjątkową wartość (złoto) wśród wszystkich pozostałych Piastów. Ze względu na swe cnoty stali się właściwymi bohaterami Kadłubkowej opowieści, przed innymi władcami z rodu Piastów. Ta konstatacja nabiera szczególnego znaczenia w powiązaniu z całą strukturą wizji Bolesławowej. Oto przeciwstawiono w niej Kazimierza, naczynie ze złota, jego braciom wyobrażonym pod postacią czterech rzek. Tymczasem Kadłubek podkreślał, że z dobrego rodu rodzą się dobrzy i źli, z jednej żyły pochodzi złoto i żużel²⁸. Gdy opisywał objęcie władzy przez bratobójcę, młodszego syna szlachetnego Grakcha,

²⁵ *Ibidem*, Prologus, 2, 2, s. 4. Takie tłumaczenie niejasnego fragmentu Kadłubkowego dzieła wydaje się w mniejszym stopniu ingerować w tekst oryginału niż interpretacja przytoczona przez Brygidę Kürbisównę. Założyła ona, że kopista opuścił trzy czasowniki [!], które ona przywraca, co umożliwiło jej przetłumaczenie interesującego fragmentu jako „Nie [mamy dmuchać] w sielskie piszczałki z bagiennej trzciny, lecz [proszeni jesteśmy], aby złote ojczyzny [opiewać] filary”, *Kronika*, s. 4, przypis 8. Tymczasem zabieg taki nie wydaje się konieczny. Bez owych domniemyanych opuszczonych czasowników fraza urzeka swoją paralelnością. Przeciwstawiono w niej to, co lubiące cień, temu, co złote, błyszczące, słoneczne; to, co słabe i kruche, temu, co mocne, na czym wspiera się wielki ciężar; temu, co związane z bagnem, terenem nieczystym, to, co związane z ojczyzną, najszlachetniejszym miejscem na ziemi. Pozorny brak orzeczeń daje się tłumaczyć składnią *nominativus cum infinitivo* i świadomą grą słów autora. Cały fragment brzmi bowiem: „non umbratiles palustrum harundines, set aureas patrie columnas, non puppas fictiles, set ueras patrum effigies de sinu obliuionis, de ebor antiquissimo iubemur excidere”. Czasownik „excidere” znaczy dosłownie „ścinać, niszczyć”, co w połączeniu z wyrażeniami „...patrie columnas” i „...patrum effigies” nie ma tu większego sensu. Dopiero jego metaforyczne potraktowanie jako „wycinać z dolin zapomnienia [kolumny – P.W.] z kości słoniowej [maski – P.W.]” pozwala nam zrozumieć ten fragment.

²⁶ Choć sama metafora człowieka zasłużonego, czcigodnego jako „kolumny” pojawia się kilkakrotnie, a „złotą kolumną królestwa” nazwał kronikarz także arcybiskupa gnieźnieńskiego Marcina (*Chronicon*, III, 10, 1, s. 95), zob. K. Liman, *Topika w Kronice polskiej Wincentego Kadłubka*, „Studia Źródłoznawcze” 20 (1976), s. 102.

²⁷ *Chronica*, IV, 16, 1, s. 160.

²⁸ *Ibidem*, II, 5, 4, s. 34.

wskazywał, że zdarza się, nawet często, iż złoto przekształca się („degenerat”) w popiół²⁹. Z nasienia Bolesława, „złotej kolumny”, zrodzić się więc mogli zarówno sprawiedliwi, złoci potomkowie, jak i dzieci mniej lub bardziej niegodne swego przodka. W postępowaniu każdego ze starszych synów Krzywoustego kronikarz był w stanie znaleźć jakąś wadę: Władysław II Wygnaniec to uległy żonnie bratobójca, Bolesław Kędzierzawy był władcą nie najgorszym, ale zaniedbał szerzenia chrześcijaństwa, za co został ukarany przez Boga³⁰, o Henryku pisarz milczy, być może nie chcąc rozpowszechniać wiadomości o jego śmierci w wyprawie, której niepowodzenie było karą Boga za zaniedbanie Kędzierzawego. Wreszcie Mieszko to z ironią przedstawiany podstępny tyran³¹. Jedynie Kazimierz jest w tym gronie w pełni sprawiedliwy, cechuje go piękno cnót właściwych władcy³². Jedynie on był godny być złotem, co ze złota pochodzi.

Rzeki i dzban

Niewątpliwie wprowadzenie przez kronikarza wzmianki o złocie spełniło swoją funkcję: przykuwa uwagę czytelnika do tego fragmentu narracji. Dominująca symbolika złota nieco w cieniu pozostawia nie mniej interesujący problem: dlaczego jako części składowe wizji pojawiły się cztery rzeki i dzban. Musimy poprzestać na hipotezach, ponieważ tekst *Kroniki*, w której znaki te pojawiają się tylko jeden raz, w żaden sposób nie zweryfikuje ustaleń. W tej sytuacji trzeba odwołać się do symboliki powszechnej ówczesnego chrześcijaństwa. Cztery rzeki narzucają skojarzenie z rzekami wypływającymi z raju i otaczającymi go. Szczęśliwa Polska pod rządami Bolesława mogłaby być tym rajem, który stanie się przeszłością wraz ze śmiercią starego władcy. Wówczas ze smutku związanego z tym zdarzeniem, symbolizowanego przez łzę, początek wezmą owe cztery, walczące ze sobą rzeki – czterej synowie Krzywoustego. Powrót do tego kraju wybranego zapewni dopiero uśmierzenie zamętu dzięki cnotom najmłodszego, Kazimierza, ostatniego, który będzie pierwszym. Koryta rzek zostaną zasypane klejnotami cnót i otwarty zostanie ponownie dostęp do raju.

²⁹ *Ibidem*, I, 6, 1, s. 11.

³⁰ Zob. B. Nowacki, *Poglądy prawnopolityczne w Kronice Mistrza Wincentego*, [w:] *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, red. H. Chłopocka, J. Krzyżaniakowa, G. Labuda, B. Lapis, J. Strzelczyk, Poznań 1984 (= UAM w Poznaniu, seria Historia, nr 117), s. 131.

³¹ Zob. B. Kürbis, *Jak mistrz Wincenty pisał historię Polski*, [w:] *Mistrz Wincenty Kadłubek. Człowiek i dzieło, pośmiertny kult i legenda. Materiały sesji naukowej – Kraków, 10 marca 2000*, red. K.R. Prokop, Kraków 2001, s. 71–72, 74–75.

³² Zob. J.B. Korolec, *Ideal władcy w „Kronice” mistrza Wincentego. Rola cnót moralnych w legitymizacji władzy*, [w:] *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, red. T. Michałowska, Wrocław 1989, s. 78–85, oraz J. Bieniak, *Mistrz Wincenty o współczesnych mu Piastach*, [w:] *Europa środkowa i wschodnia w polityce Piastów*, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 33–52.

Chęć mistrza Wincentego zwrócenia uwagi czytelników *Kroniki* na szczególny charakter losu przewidzianego Kazimierzowi tłumaczy włożenie w usta Krzywoustego zagadkowych słów, wypowiedzianych jeszcze przed opisem wizji: „immo, inquit, longius prememini et legau”³³. Wizja miała miejsce na łożu śmierci Krzywoustego, Kadłubek nie sugeruje, że wcześniej zdarzyło się coś, co przybliżałoby przyszłe losy Kazimierza. Jeśli więc książę rozdzielił władzę między czterech synów, co innego miał, w logice opowieści, „dużo wcześniej” zapisać najmłodszemu? Zdumienie słuchaczy, którym to wyjawiał, raz jeszcze podkreśla wyjątkowość sytuacji: nawet oni, najbliżsi księciu i znający realia jego władztwa, nie rozumieli intencji swego władcy, nie widzieli żadnego dziedzictwa, które mógłby jeszcze – i to dawniej – zapisać najmłodszemu z synów. Ta tajemniczość w wyjątkowym momencie granicznym między życiem a śmiercią wzmaga zainteresowanie czytelnika, ale też wskazuje na nieprzypadkowy charakter wizji i przyszłości Kazimierza. Stary książę od dawna wiedział, że dzieje jego najmłodszego syna będą inne niż jego braci, i jemu, najmłodszemu, chciał przekazać coś szczególnego.

Kim więc miał stać się Kazimierz? „Aurea situla”, złoty dzban, to w wizji Krzywoustego naczynie wyjątkowe, z którego wypłynie powszechny pokój, a z nim – dostatek. Tradycja chrześcijańska zna przynajmniej dwa znaczące przykłady takich szczególnych przedmiotów: naczynie z manną zesłaną przez Boga i przechowywane w Arce Przymierza oraz metafora nawiązująca do tego obrazu, widząca w Marii brzemiennej z Jezusem „naczynie pełne łaski”³⁴. Akceptacja takiego odczytania metafory Kadłubkowej może być wsparta dalszymi paralelami znaczeniowymi. Chrystus zrodzony z Marii uśmierzył grzechy ludzkości. Cnoty Kazimierza, które wypływały z niego, wedle słów Kadłubka, jak olej z drzewa oliwnego³⁵, uzdrowić miały osieroconą po Krzywoustym Polskę. Takie inspiracje chrystologiczne w sposobie przedstawiania Kazimierza widoczne są także w innych fragmentach *Kroniki*. Jego przybycie do Krakowa po ucieczce urzędników Mieszka narzuca skojarzenia z wkroczeniem Jezusa do Jerozolimy – przybywa skromnie, z małym orszakiem, a tłumy wylegają, by go witac, nikt nie stawia oporu, załoga Mieszkowa uznaje go swym panem, bramy miasta zostają otwarte, wszyscy się radują³⁶.

Z kolei w przemówieniu „jednego z prześwieatnych mężów prowincji” podczas jego elekcji, przytoczonym przez Kadłubka, podkreślono, że Kazimierz jest jak drzewo oliwne, w którego cieniu poddani odpoczną, a płynąca z niego oliwa złagodzi ich ból³⁷. Wraz z tą metaforą wracamy w krąg elementów tworzących

³³ *Chronica*, III, 26, 20, s. 118.

³⁴ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Tużyński, Warszawa 1990, s. 418.

³⁵ *Chronica*, IV, 5, 1–2, s. 138.

³⁶ *Ibidem*, IV, 6, 6–7, s. 145.

³⁷ *Ibidem*, IV, 5, 33, s. 144.

obraz wizji Krzywoustego: strumień wonności – kadzidło lub oliwa – zmieszany z klejnotami cnót miał však wypływać ze złotego dzbanu i wypełnić koryta czterech rzek. Zwroty odnoszące się w wizji do najmłodszego syna Krzywoustego w połączeniu z innymi, dotyczącymi go fragmentami *Kroniki*, wydają się sugerować świadome przydawanie przez mistrza Wincentego życiu Kazimierza cech paralelnych do triumfalnych momentów z dziejów Chrystusa. Włączałby się tym Kadłubek do szerokiej tradycji widzenia władcy jako zastępcy Zbawiciela danego poddanym³⁸. Potwierdzeniem tego może być z kolei stylizowanie przeciwnika Kazimierza, Mieszka, na „złego pasterza”. Jego winą nie było wszak to, że był we wszystkim zły z natury, lecz że nie dbał o powierzona mu trzoda – poddanych³⁹, a więc był przeciwieństwem „dobrego pasterza” – Chrystusa.

Szczególny związek sił nadprzyrodzonych ze Sprawiedliwym dziejopisarz podkreślał niejednokrotnie i z naciskiem. Opisując bunt części możnowładców krakowskich przeciw temu księciu, wskazywał okoliczności, które pozbawiły wrogów władcy pomocy i sprawiły, że zajął Kraków ledwie przystąpiwszy do oblężenia. I zaraz dodaje wykrzyknienie: „Czyż nie widzisz [czytelniku] najoczywistszej obecności boskiego majestatu Kazimierza”⁴⁰. Tłumaczenie zatracza jednak moc tych słów, gdyż Kadłubek pisze tu o „numen Kazimiri”. A „numen”, jak wskazywaliśmy wyżej przy analizie cudownej wizji pod Nakłem, to u Kadłubka

³⁸ Zob. R. Michałowski, *Otto III w obliczu ideowego wyzwania: monarcha jako wizerunek Chrystusa*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. R. Michałowski, Warszawa 1997, s. 57–72; J. Pysiak, *Sakralizacja władzy królewskiej w ideologii monarchicznej Kapetyngów w XII–XIV wieku: monarchia eschatologiczna*, [w:] *Monarchia w średniowieczu. Władza nad ludźmi, władza nad terytorium. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, M.R. Pauk, Warszawa–Kraków 2002, s. 255–265, 273–286; M.R. Pauk, *Fundacje cysterskie ostatnich Przemyślidów. Przyczynek do badań nad ideologią władzy i kulturą polityczną w XIII-wiecznych Czechach*, [w:] *Monarchia w średniowieczu*, s. 296 (w każdej z prac obszerna literatura przedmiotu). Taka interpretacja może tłumaczyć, dlaczego Wincenty nie musiał *expressis verbis* podkreślać pobożności Sprawiedliwego, co Brygida Kürbis uznała za przejaw „świeckiej kolorystyki tej postaci”, zob. B. Kürbis, *Wizerunki Piastów*, s. 217.

³⁹ Por. B. Kürbis, *Jak mistrz Wincenty pisał historię Polski*, s. 68, i wnikliwą – choć dyskusyjną – analizę literackich zabiegów Wincentego mających zaczernić obraz Mieszka Starego pióra E. Skibińskiego, *Mieszko czy Kazimierz? W sprawie sporu o inspiratora Mistrza Wincentego*, [w:] *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Jadwidze Krzyżanekowej*, red. J. Strzelczyk i J. Dobosz, Poznań 2000 (= Publikacje Instytutu Historii UAM, 33), s. 173–174. Choć realia sprawowania przez niego władzy w Małopolsce i prawdziwe przyczyny buntu mogły od tego obrazu mocno odbiegać, zob. J. Bieniak, *Mistrz Wincenty w życiu politycznym*, s. 38–42; M. Przybył, *Mieszko III Stary*, Poznań 2002, s. 84–88.

⁴⁰ *Chronica*, IV, 16, 12, s. 162: „Non uides euidētissimam Kazimiri numinis praesentiam?”. Trudno przystać w tym miejscu na wersję proponowaną przez Brygidę Kürbis, która chciała interesujące zdanie przetłumaczyć jako „Czyż nie widzisz, Kazimierzu, oczywistej opieki bożej”, *Kronika*, s. 225. Kazimierz w zdaniu nie jest podmiotem, jego imię w dopełniaczu wolno łączyć z rzeczownikiem „numen” w takimże przypadku użytym. W konsekwencji „numen” nie sposób tłumaczyć jako „opieka boża nad...”. Szerzej problem ten przedstawiam w oddanym do druku przyczynku *Griphus rex... Wokół natury władcy w „Kronice” Kadłubka*.

słowo oznaczające siłę, obecność Boga. W związku z Kazimierzem pojawia się ono już wcześniej. Oto, gdy z poduszczenia Mieszka Starego zbiera się w Niemczech wyprawa cesarska przeciw młodemu księciu, zgromadzonych w pewnym zamku („aula”) sprzymierzeńców dotyka „occulta numinis iudicio”⁴¹ – „tajemny wyrok boskości” i zamek ten wali się w gruzy grzebiąc część zebranych. W interesującym nas kontekście oblężenia Krakowa „numen” nabiera znaczenia związanej osobiście z Kazimierzem i odczuwalnej obecności sił Boga. Nie jest to „opieka Boska”, działająca niezależnie od otaczanej nią osoby, lecz coś, co widoczne jest w tej osobie, co oddziałuje na tych, którzy z nią się kontaktują. Pod jej wpływem buntownicy z Krakowa rezygnują z walki i poddają się księciu.

Piąte koło u wozu

Na tle tak wysokiego waloryzowania przez Wincentego osoby księcia Kazimierza zdumiewa przytoczenie przez niego niezbyt stosownego żartu jakiegoś możnego, który zapis Krzywoustego dla beniaminka skwitował słowami o „sukcesji piątego koła kwadrygi” – „successio quintae rotae”⁴². Być może był to tylko zabieg retoryczny kronikarza: sugerował, że w porządku ludzkim testament Bolesława skazywałby jego najmłodszego syna na los żałosny, na stanie się niepotrzebnym ciężarem dla sprawnie kierowanego wozu. W tym kontekście ostrzeżenie rysowała się pochodząca spoza świata doczesnego zapowiedź świetnego losu księcia. Ale kronikarz celowo zdawał się pozostawić czytelnikowi dwie możliwe drogi interpretacji tych słów, skoro pisał o swej niewiedzy, czy były one żartem, czy z powagą wypowiedziane. Przyjęcie pierwszej hipotezy oznaczałoby odczytanie jej jako lekkiej krytyki postanowień władcy pozostawiającego syna bez należnego mu dziedzictwa. Akceptacja drugiej wersji – z rozwagą wypowiedzianych słów – każe zwrócić uwagę na konsekwencje ich wypowiedzenia. Dopiero te – na wpół cierpkie, na wpół wieszczce słowa, których ostatecznego znaczenia nie chciał odkryć nam kronikarz, sprawiły, że Krzywousty miał opisać to, co widział „w żrenicy oka swego”.

Mimo wskazanych wyżej, wynikających z logiki dzieła Kadłubka, dróg interpretacji słów nieznanego dworzanina, ich obecność jest naddatkiem z punktu widzenia zasadniczego celu samej opowieści. Przekazywałaby ona zawarte w sobie znaczenia bez tej wypowiedzi. Być może więc wymowa tego żartu-przygany nawiązywała do zjawisk, których związek z obrazem wyłaniającym się ze słów Krzywoustego był jasny dla współczesnych, ale świadomie nie został zawarty w treści *Kroniki*. Jeśli kryły cień jakiegoś zarzutu wobec Bolesława III, to warto chyba na nie spojrzeć przez pryzmat zmian, jakie w ustroju monarchii piastowskiej wprowadziły rządy Sprawiedliwego. Objąwszy władzę w Krakowie za-

⁴¹ *Chronica*, IV, 12, 9, s. 153.

⁴² *Ibidem*, III, 26, s. 119, wers 21.

negował Kazimierz moc prawną ojcowskich ustaw wprowadzających seniorat, a w narracji Kadłubka kluczowe znaczenie dla tego faktu miało orzeczenie papieża Aleksandra III, który „natchnionym wyrokiem” zatwierdził władzę Kazimierza, znosząc seniorat, i jako regułę rozstrzygającą w sporze o pryncypat wprowadził sukcesję⁴³. Utrzymanie „prawa ojcowskiego” groziłoby przecież ciągle utratą władzy w Krakowie na rzecz starszych Piastów – Mieszka Starego i Bolesława IV Wysokiego⁴⁴. Co ważne, dla kronikarza „sukcesja” była zwrotem określającym wszelkie prawe objęcie władzy nad państwem, nawet jeśli odbywało się ono na drodze przestrzegania senioratu⁴⁵. Bo też w sporze między starszeństwem a dziedziczeniem kronikarz jednoznacznie opowiadał się za sukcesją, czego dłuższe uzasadnienie dał w opisie elekcji synów Kazimierza na władców Krakowa⁴⁶. Zatem udowodnienie, że objęcie władzy przez Kazimierza w Krakowie to właściwa „sukcesja”, miało w opowieści *Kroniki* znaczenie kluczowe ze względów zarówno ideowych, jak i prawnych (przywilej papieski). I analizowane słowa dworzanina wprowadziły do opowieści Wincentego pojęcie „sukcesji” Kazimierza już w momencie ustanawiania przez Krzywoustego porządku władzy po swej śmierci, w dodatku wiążąc z tym terminem pytanie o dział przynależny najmłodszemu z synów umierającego, należny nie na mocy starszeństwa, lecz właśnie urodzenia, bycia synem Krzywoustego.

W ten sposób na pierwszy rzut oka przypadkowy żart wprowadzałby wyraźny rozdział między ojcowskimi postanowieniami dotyczącymi czterech starszych synów a tym odnoszącym się do Kazimierza. Tamte mogły ustanawiać porządek władzy na zasadzie senioratu, w przypadku najmłodszego z braci podstawą jego rządów miało być prawo sukcesji po ojcu. Wincenty dawałby jednocześnie uzasadnienie nieprzestrzegania przez niego zasad pryncypatu. Odpowiedź Bolesława wskazywała bowiem najwyższe źródło władzy Kazimierza – wolę Boga, którą potwierdziłby jedynie wyrok papieża Aleksandra III. Wizja uwieczniona w *Kronice* ostatecznie przekreślała zarzuty wrogów Sprawiedliwego, gdyż los księcia był wyznaczony od strony prawnej przez ojca zgodnie z zasadą sukcesji, a ostatecznie przez Boga, który dla niego przewidział zadanie zjednoczenia państwa Piastów bez względu na prawo starszeństwa⁴⁷.

⁴³ *Ibidem*, IV, 9, 7, s. 150; por. B. Nowacki, *op. cit.*, s. 133.

⁴⁴ Zob. J. Bieniak, *Mistrz Wincenty w życiu politycznym Polski przełomu XII i XIII wieku*, [w:] *Mistrz Wincenty Kadłubek. Człowiek i dzieło, pośmiertny kult i legenda. Materiały sesji naukowej – Kraków, 10 marca 2000*, red. K.R. Prokop, Kraków 2001, s. 26.

⁴⁵ Zob. J. Bieniak, *Mistrz Wincenty o współczesnych*, s. 37, z powołaniem na *Chronicon*, IV, 2, 1, s. 130.

⁴⁶ *Chronicon*, IV, 21, 12, s. 176–177, gdzie wyraźnie podkreśla, że z sukcesji nie mogą być wykluczeni nie tylko małoletni, ale nawet pogrobowcy.

⁴⁷ A właśnie posłuszeństwo wobec Boga, wywiązywanie się z obowiązków wobec niego było jedną z podstawowych cnót cechujących wedle Wincentego dobrego władcę, zob. B. Kürbis, *Jak mistrz Wincenty pojmował historię Polski*, „Studia Źródłoznawcze” 20 (1976), s. 68. W tym kontekście w dwójnasób pozornym staje się podnoszony ongiś problem: „[...] dlaczego tak szybko po-

Przeniesienie znaczeń

Dzisiejszemu czytelnikowi *Kroniki* może umknąć zabieg, który mistrz Wincenty musiał wykonać z pełną świadomością. Otóż nie było wynalazkiem naszego kronikarza wprowadzenie do opowieści o dziejach Polski motywu objawienia umierającemu i zasłużonemu dla kraju księciu przyszłych losów jego dziedzictwa. Ten zabieg retoryczny pojawił się już w pierwszym zapisie „wielkiej narracji” historii dynastii – w *Kronice* Anonima zwanego Gallem. Oto Bolesław Chrobry tuż przed śmiercią miał otrzymać od Boga dar widzenia przyszłości. Zobaczył wówczas na sposób dostępny człowiekowi, jak jego królestwo pogrąży się w chaosie. Jednak widział również, jak z jego łędźwi rodzi się świetlisty kamień szlachetny, który połączony z głownią miecza Chrobrego rozświetla Polskę swym blaskiem⁴⁸. Odpowiada to opisowi poczyńań Kazimierza Odnowiciela, który uśmierza zamęt panujący po wygnaniu dynastii z kraju, zaprowadza mieczem sprawiedliwy porządek i wyznacza nowy początek dziejów Polski⁴⁹.

Mistrz Wincenty zmienił kształt tradycji dynastycznej Piastów stworzony przez Anonima. Między innymi zupełnie pominął wspomniany wyżej obraz. Ale nie znaczy to, że go nie wykorzystał. Analizowana w niniejszym przyczynku wizja zdradza przecież wiele zależności od tej znanej z dzieła pierwszego historiografa Polski. Wygłasza ją na łożu śmierci Bolesław, tyle że nie

godził się Kronikarz z wyrokiem zewnętrznych sił politycznych w przypadku zmiany statutu Bolesława Krzywoustego”, B. Nowacki, *op. cit.*, s. 134. Poza podnoszonym aspektem czysto prawnym średniowiecznego funkcjonowania społeczności chrześcijańskiej w cieniu podwójnej zwierzchności papieża i cesarza, z punktu widzenia opowieści *Kroniki* nie ma mowy o ingerencji w sprawy wewnętrzne Polski. Papież czy cesarz jedynie zatwierdzają to, do czego doprowadził sam Bóg i co na łożu śmierci przewidział i zatwierdził Krzywousty.

⁴⁸ Anonima tzw. *Galla Kronika*, I, 16, s. 37, wersy 4–8.

⁴⁹ Zob. Cz. Deptuła, *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin 1990, s. 337–340. Powszechne łączenie tej wypowiedzi Anonima wyłącznie z osobą Bolesława Krzywoustego, zob. np. R. Michałowski, „*Restauratio Poloniae*” w ideologii dynastycznej *Galla Anonima*, „*Przegląd Historyczny*” 76 (1985), z. 3, s. 468, dalsza literatura *ibidem*, przypis 53, wydaje się nieuzasadnione. Przed rządami Krzywoustego to panowanie Odnowiciela wyprowadza Polskę z zamętu, po śmierci zaś Kazimierza brakuje w narracji Anonima obrazu, który byłby zgodny z toposem upadku monarchii, tak plastycznie przedstawionego w relacji dotyczącej rządów Mieszka II i wygnania Kazimierza. Natomiast zgodzić się wypada, że kronikarz podjął w dalszych księgach *Kroniki* próbę kreowania księcia Krzywoustego na podobnego – lecz jednak nie równego, co sugeruje R. Michałowski, *ibidem*, s. 468–472 – do Chrobrego. Nie sposób jednak wskazać jednoznacznego dokładnego związku między przepowiednią Chrobrego a osobą Krzywoustego. Być może zmieniając cel swego dzieła (zob. P. Wiszewski, *At the Beginnings of the Piast Dynastic Tradition. The Ancestors of Mieszko in the „Chronicle” by Gallus Anonymus*, „*Questiones Medii Aevi Novae*” 9 (2004): *Family*, s. 181–182), Anonim pragnął zmienić też wymowę proroctwa Chrobrego i cel swój, w dużej mierze, osiągnął wobec współczesnych nam historyków. Tekst księgi pierwszej *Kroniki* skłania jednak do ostrożności w interpretacji jego zamierzeń.

Chrobry, lecz Krzywousty. I on otrzymuje dar od Boga widząc przyszłość. Obie wizje dotyczą podobnej sytuacji: przejściowego zamętu w Polsce zakończonego panowaniem wybranego potomka. Wreszcie, tym wybrańcem w obu przypadkach jest Kazimierz, u Anonima – Odnowiciel, u Wincentego – najmłodszy syn Krzywoustego. Czy takie przeniesienie na Sprawiedliwego kompleksu znaczeń wiązanych wcześniej z Odnowicielem mogło dokonać się przypadkiem?

Rzecz mocno wątpliwa i bardziej prawdopodobne wydaje się, że w tym miejscu można wskazać ślad tworzenia specyficznej wersji tradycji dynastycznej rodu. Związanej przede wszystkim z dworem Sprawiedliwego, ale także szerzej – z małopolską linią Piastów i jej otoczeniem. Warto bowiem zwrócić uwagę, że późniejsi historiografowie Polski, związani z innymi liniami dynastii, zmieniają znaczenie tego tak przemawiającego do wyobraźni obrazu. Autor *Kroniki wielkopolskiej* skrócił opowieść Wincentego. Usunął z niej wszelkie znamiona cudowności i zostawił jedynie mocno odbiegającą od oryginału i nieco niezrozumiałą wypowiedź Krzywoustego: przyznaje on Kazimierzowi rolę czwartego [sic!] koła kwadrygi, tak jak działły nieletnich powierza się ich opiekunom⁵⁰. Tymczasem twórca pierwszej części *Kroniki polskiej*, zapewne powstałej w Małopolsce⁵¹, choć Kadłubkową opowieść skrócił, to w sposób znamieny. Wskazał dzielnice przeznaczone przez umierającego synom i dodał „młodszemu zaś Kazimierzowi nic nie przeznaczył, jakby prorokując, że jemu powinny większe [rzeczy być zapisane]”⁵². W podobnym duchu wypowiedział się autor powstałej na Śląsku w drugiej połowie XIV w. *Kroniki książąt polskich*. Obecny jest w niej nieco zmieniony przekaz o cudownej wizji Chrobrego⁵³, natomiast w scenie śmierci Krzywoustego opisano podział przez niego ziem między starszych synów. Odnośnie do Kazimierza padają natomiast słowa nawiązujące do *Kroniki polskiej*: Bolesław „jakby proroczym głosem powiedział, że jemu [Kazimierzowi] należą się większe [rzeczy]”⁵⁴. Przyszłość Sprawiedliwego nie jest więc przedmiotem proroczego widzenia, jak ma to miejsce w *Kronice książąt* w przy-

⁵⁰ *Kronika Wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970 (= Pomniki dziejowe Polski / Monumenta Poloniae Historica, seria II, t. 8), s. 48; w tłumaczeniu Kazimierza Abgarowicza mowa jest o dziedzictwie „piątego koła”, co mogło wynikać z zasugerowania się przez tłumacza tekstem Kadłubka (*Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, wstęp i komentarz B. Kürbisówna, Warszawa 1965, s. 138).

⁵¹ Zob. W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska”. Wstęp do studium źródłoznawczego* (cz. I), [w:] *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wrocław 2003 (= Acta Universitatis Wratislaviensis No 2512, Historia 163), s. 125–128, tu też dalsza literatura.

⁵² *Kronika polska*, wyd. L. Ćwikliński, [w:] *Pomniki dziejowe Polski / Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, Lwów 1878, s. 630.

⁵³ *Kronika książąt polskich*, wyd. L. Ćwikliński, [w:] *Pomniki dziejowe Polski / Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, Lwów 1878, s. 444.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 476.

padku Chrobrego i Odnowiciela. Zapowiada ją jedynie wypowiedź umierającego ojca. Tam, gdzie autor *Kroniki polskiej* widział „jakby prorokowanie”, autor *Kroniki książąt* widzi „jakby proroczy głos”. Zmiana to niewielka, lecz zdaje się wprowadzać wzmocnienie wspólnego obu przekazom sensu: obaj autorzy dystansują się od uznania wypowiedzi Krzywoustego jako proroctwa we właściwym sensie. Być może mamy w ich słowach ślad żywego w teologii scholastycznej oddzielania zachowań towarzyszących aktowi prorokowania od samych „proroctw” – objawień woli Boga⁵⁵. Okoliczności towarzyszące słowom Krzywoustego sugerują akt prorokowania, ale kronikarze nie chcą jednoznacznie potwierdzić, że tenże akt miał rzeczywiście wówczas miejsce. Mimo że zwłaszcza w przypadku *Kroniki książąt* sama idea boskiego wskazania władcy Polski doskonale mieściłaby się w ramach obecnego w niej ogólnego założenia, iż „Bóg, od którego jest wszelka władza, miłosiernie ustanawia swemu ludowi książąt i kierowników”⁵⁶.

Wydaje się więc, że podobnie jak w Wielkopolsce, tak również na Śląsku – choć może słabiej – bardzo długo istniał w tradycji dynastycznej opór przed uznaniem panowania Kazimierza Sprawiedliwego w Krakowie za wynik Boskiego wyroku. Nawet sugestywna opowieść mistrza Wincentego, z wielką siłą modelująca wyobrażenia Polaków o przeszłości ich kraju, nie była w stanie zmienić równie silnych wizji przeszłości rodu Piastów żywych w poszczególnych liniach dynastii⁵⁷.

Wizja polityczna?

W przekazanej piórem Kadłubka przedśmiertnej wizji Krzywoustego jego najmłodszy syn urósł do rangi jedyne go prawego dziedzica. Tylko on podobny będzie do ojca w dostojęństwie, tylko jemu będzie przysługiwać opieka Boga podobna do tej, jaką cieszył się Bolesław. On także będzie nosicielem najwyższej, królewskiej godności rodu⁵⁸. Użycie wizji jako środka do przekazania czytelnikom tych informacji nie jest przypadkowe. Kronikarz przedstawił najpierw ostatnią wolę Krzywoustego co do podziału władzy w kraju. Kazimierz, osta-

⁵⁵ Zob. np. M. Laarmann, *Prophetie als erkenntnistheoretisches Problem*, [w:] *Lexikon des Mittelalters*, t. 7, München 1995, k. 255–256.

⁵⁶ *Kronika książąt polskich*, s. 444 i zwięzłe omówienie tej tendencji w: R. Heck, *Kronika książąt polskich – metoda prezentacji dziejów*, [w:] *Dawna historiografia Śląska. Materiały sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26–27 listopada 1977 r.*, Opole 1980, s. 77–78.

⁵⁷ O niechęci autora *Kroniki polskiej* do wizji dziejów Polski pióra mistrza Wincentego pisał przed laty Z. Wielgosz, *Kronika polska – metoda prezentacji dziejów*, [w:] *Średniowieczna historiografia Śląska*, s. 54–55.

⁵⁸ Zob. A. Bogucki, *Terminologia polityczna w Kronice mistrza Wincentego*, „*Studia Źródłoznawcze*” 22 (1977), s. 57–58.

teczny zleceńodawca autora⁵⁹, postanowienia te złamał. Co więcej, prowadził czynnie wojnę z własnym bratem, Mieszkiem III Starym, wcześniejszym swym opiekunem. Tymczasem postępowanie wbrew woli ojca, a już zwłaszcza bratobójcze walki, w *Kronice* zawsze są przedstawiane jako zjawiska nie tylko gorszące, ale także zasługujące na stanowcze potępienie i karę Boga⁶⁰. W tej sytuacji dla obrony Sprawiedliwego, jako władcy idealnego, Kadłubek sięgnął po sankcję nadnaturalną. Tę samą, która zadecydowała o objęciu tronu po możliwym Pompiliuszu przez ubogiego Piasta⁶¹. Boska wola wynosi Kazimierza na tron jako monarchę Lechitów. Decyzja o tym zapadła na długo przed ogłoszeniem testamentu. Wszak przed śmiercią Krzywousty zdradził, że od dawna zna przeznaczenie syna. Oba więc względy – wyższości prawa boskiego nad ludzkim, ale także pierwszeństwo tego, co wcześniejsze i co nie może być zniesione przez to, co późniejsze – zostały podkreślone w opowieści o wizji.

Zapewne to wysublimowane uzasadnienie Kazimierzowego zamachu stanu było wyrazem idei żywych na jego dworze. W ich imię mógł sięgać po władzę zwierzchnią nad krewniakami i całym ojcowskim dziedzictwem. To, co może wydawać się li tylko chwytem retorycznym, osadzone w sieci znaczeń żywych w tekście *Kroniki* zyskuje walor ważkiego manifestu polityczno-ideowego dworu Kazimierza Sprawiedliwego⁶².

The fifth circle and the golden jug – the prophetic vision in Kadłubek's *Chronicle* (III, 26)

Summary

When describing the last moments of Bolesław Krzywousty's life (Boleslaus the Wry-Mouthed †1138) in his *Chronicle* (last quarter of the 12th century), Vincent Kadłubek emphasised the dying ruler's decisions concerning his inheritance. After his death, his four sons were to rule over four

⁵⁹ Na temat pierwotnego i ostatecznego inspiratorów dziejopisarskiego trudu Wincentego zob. dyskusję zapoczątkowaną w opozycji do tradycyjnych poglądów reprezentowanych przez Brygidę Kürbis i Mariana Plezię piórem Janusza Bieniaka, *Mistrz Wincenty o współczesnych*, s. 34–35 (tu też wcześniejsza literatura), z udziałem E. Skibińskiego, *Mieszko czy Kazimierz?*, s. 168–174, i w odpowiedzi z polemiką Janusza Bieniaka, *Mistrz Wincenty w życiu politycznym*, s. 33–38.

⁶⁰ Por. B. Kürbis, *Jak mistrz Wincenty pojmował*, s. 67; eadem, *Jak mistrz Wincenty pisał*, s. 69.

⁶¹ O innych paralelach między władztwem Sprawiedliwego a obecnym w *Kronice* obrazem „dziejów bajecznych” Polski pisał J. Bieniak, *Mistrz Wincenty w życiu politycznym*, s. 43–44.

⁶² Dzięki czemu możemy realizować sformułowany przed wielu laty postulat Gerarda Labudy: „[...] należy dołożyć wszelkich starań, aby z dzieła mistrza Wincentego wydobyć jak najwięcej historii do czasów, które są przedmiotem jego opisu, jak i do czasów, które on sam reprezentuje”, zob. G. Labuda, *Mistrz Wincenty – autor i utwór*, „Studia Źródłoznawcze” 20 (1976), s. 9.

districts. Yet those surrounding Bolesław Krzywousty reminded him that he had forgotten about the youngest son, Kazimierz (Casimir). Bolesław allegedly said then that in the eye he saw four rivers flowing 'from this tear', and that the currents of the rivers were fighting each other. Some of the rivers suddenly dried out at the height of the flood. Next, a fragrant spring flowing from a golden jug filled their channels to the brim with magnificent jewels. The chronicler himself decoded the basic meaning of that image. Kazimierz Sprawiedliwy (Casimir the Just) took over the throne in Cracow in 1176 and became the "monarchus Lechie". Power flowed onto him in the four duchies of his four brothers. Bolesław presented them as rivers, the four duchies – as their channels, Kazimierz – as the golden jug, the virtues of the youngest brother – as the fragrant stream. This explains the main meaning of Bolesław's vision. In order to present this crucial political manifesto, the chronicler used rhetorical tools and images, whose meaning can be understood only after the author's language used throughout the chronicle has become familiar. Thus for the meaning of the vision to be decoded, it had to be placed in the context of the whole story told by the *Chronicle*. It was to attract attention, make the readers think about the meaning of the story they were told – and gather all the threads spread all over the work. Thanks to this narrative device, the takeover of power in Cracow by Kazimierz acquired an additional meaning, crowning the history of Poland presented in Kadłubek's *Chronicle*.